

Kraszewski, Jerzy

W stronę małej Ojczyzny : "Bieżyńskie Zeszyty Historyczne" ukazują się od 1993 r., "Wiadomości Kulturalne", 1996, nr 43, s. 7 : [przedruk]

Bieżyńskie Zeszyty Historyczne 11, 122-124

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mgr Jerzy Kraszewski, W stronę małej Ojczyzny. „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” ukazują się od 1993 r.

(w:) „Wiadomości Kulturalne”, 1996, nr 43, s. 7.

W tej decyzji było, jak się wydaje, trochę przekory i fantazji, nieco osobistych ambicji, lokalnego patriotyzmu i sporo uporów. Cokolwiek by jednak mówić o motywach, jest faktem, że w Bieżuniu powstało czasopismo historyczne, poświęcone dziejom mikroregionu. Osobliwość pomysłu polegała na tym, że przyszedł on na świat w małym miasteczku, w którym nie ma zawodowych historyków, wydawca nie dysponuje pieniędzmi, redaktorzy pracują społecznie, a autorzy nie otrzymują honorariów... Środki finansowe na pokrycie kosztów papieru i druku pochodziły dotychczas częściowo z dotacji Rady Miejskiej w Bieżuniu, Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie, z Kuratorium Okręgu Szkolnego i różnych firm.

„Zeszyty” ujrzały światło dzienne w 1993 r. Idea zrodziła się w Muzeum Małego Miasta i wśród kilku związanych z nim miejscowych społeczników. Gdy w pobliskim Sierpcu otwarto skansen, Roman Kochanowicz, ówczesny szef Muzeum Regionalnego, postanowił zmienić charakter biezuńskiej placówki. Miała teraz „pokazywać dawne życie w małych miastach i na wsi, ich kulturę i obyczaje. Niewielkie muzeum w Rynku powoli zaczęło stawać się ośrodkiem wiedzy o przeszłości Bieżunia i okolicznych wsi. Wymyślone przez Kochanowicza czasopismo miało uzupełnić nową koncepcję muzeum, a jednocześnie w jakimś stopniu nobilitować Biezuń.

W „Słowie wstępnym”, otwierającym pierwszy numer „Zeszytów”, redaktorzy napisali, iż pragną „poprzez przekaz historii wyrabiać w czytelniku, zwłaszcza młodym, poczucie przynależności do swego środowiska, do swojej małej Ojczyzny”. Zapowiedziano też „gromadzenie wiedzy historycznej, związanej z Mazowszem Północnym, szczególnie z Bieżuniem i okolicami”.

Zamysł był w równym stopniu szlachetny, co i odważny. W Bieżuniu nie istnieje żadne zaplecze badawcze i nie ma tradycji działalności edytorskiej. Miasteczko żyje codziennymi troskami i kłopotami, spotęgowanymi przez transformację. Na zajmowanie się własną przeszłością czasu i chęci ludziom nie starcza. Inicjatywa miała więc również pewne cechy prowokacji intelektualnej wobec środowiska.

Wbrew sceptykom, zamysł powiódł się. Do lipca b.r. ukazało się 9 numerów „Zeszytów”, o zróżnicowanym poziomie, ale na ogół interesujących. To, że czasopismo ukazuje się mimo braku stałych środków, jest zasługą

zespołu redakcyjnego. Społecznemu Kolegium przewodniczy emerytowany lekarz Stanisław Ilski, sekretarzem jest obecny dyrektor Muzeum Jerzy Piotrowski, a członkami Wiktor Mieszkowski, polonista, były wieloletni dyrektor liceum oraz dwie nauczycielki – Małgorzata Domeradka i Ewa Tatowska.

Sam fakt, że zdołano wydać dziewięć numerów, jest sukcesem. Społeczni redaktorzy zgromadzili sporo interesującej wiedzy o przeszłości miasta i mikroregionu. Trochę w tym „archiwum” przypadkowości, ale to przecież nieuchronne. Czytelnik nie bez zdziwienia dowiadywał się np., że przez tujejsze ziemie maszerował na Grunwald Władysław Jagiełło lub że ze wsi Rościszewo książę Ziemowit wysłał pismo wypowiadające wojnę wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego. Lokalne ambicje mile polectała informacja, iż król Aleksander już w roku 1504 potwierdził przywilej lokacyjny miasta. Dwa kolejne numery poświęcono w całości historii szkolnictwa w gminie Biezuń, od końca XVI w. do 1945 r. Przedrukowane z archiwalnych zsywek „Korespondenta Płockiego” (1876-1888) relacje reporterskie, wysyłane z Bieżunia przez Michała Synoradzkiego, przybliżyły obraz życia mieszkańców w końcu ubiegłego stulecia.

Rozpoczęto druk wojennych i powojennych wspomnień mieszkańców Bieżunia i gminy. Wspomnienia zbierali od lat Stanisław Ilski i Jadwiga Siedlecka. Zgromadzone materiały mogą być traktowane jako ciekawe źródło historyczne, choć – gdy są kwalifikowane do upowszechnienia – wymagają szczególnej uwagi. Opublikowano monografię liceum pióra Wiktora Mieszkowskiego. Wspomnienia uczniów i nauczycieli – to świadectwa awansu społecznego młodzieży wiejskiej w tym zakątku Polski.

Awans ten był możliwy dzięki biezuńskiemu liceum, które spełniało i spełnia w tym mikroregionie funkcję wyjątkową. Założone w 1945 r. przez nauczyciela i społecznika, poetę i tłumacza dzieł Horacego, Stefana Gołębiowskiego, wykształciło ogromne rzesze młodzieży. Byłem uczniem tej szkoły w pierwszych latach jej istnienia, wiem więc z osobistych obserwacji, jak liceum wpłynęło na zmianę poziomu cywilizacyjnego Bieżunia i okolic. W rodzinne strony wróciło z maturami lub dyplomami wyższych uczelni prawie 900 wychowanków szkoły.

Mieszkowski zajął się także literackim dorobkiem Gołębiowskiego. Podjął próbę analizy silnie z Bieżuniem związanej twórczości poetyckiej tego pełnego pomysłów człowieka.

Redaktorzy z Bieżunia przygotowują kolejne edycje swojego czasopisma. Szukają pieniędzy na pokrycie kosztów technicznych, penetrują archiwa, zbierają wspomnienia, zamawiają kolejne artykuły, zastrzegając, że nie płacą honorariów.

Bezinteresowność, upór i fantazja na pewno wyróżniają ich na tle komercjalizującego się coraz bardziej życia.